

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 30 kwietnia 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 kwietnia.

(Zatarg rosyjsko-angielski: wtorkowa narada gabinetu angielskiego i obecność na niej earla Spencera, lorda porucznika dla Irlandji; z wtorkowego posiedzenia angielskiej Izby niższej: sprawa zajęcia portu Hamilton i zobowiązanie się Rosji, że nie zajmie Heratu. — Czy książę Bismarck życzy sobie wojny Anglii z Rosją; sąd o tej sprawie „Nowego Wremienia“ i dwuznaczne stanowisko Turcji. — Powrót ks. Wali i Irlandji. — Uchwała belgijskiej Izby reprezentantów, nadająca królowi Leopoldowi tytuł króla państwa Kongo.)

Dzisiejsze telegramy z Londynu podają nam w bardzo obszernym streszczeniu wielką mowę, jaką wygłosił p. Gladstone na poniedziałkowym posiedzeniu wieczornym Izby gmin przy uzasadnianiu 11 milionowego kredytu. Mowę tę zamieszczamy na osobnym miejscu w celu zapoznania czytelników z zapatrywaniami i stanowiskiem, jakie zajmuje rząd angielski w zatargu z Rosją, a tutaj zapisujemy ten fakt, który stwierdza właśnie mowa premiera angielskiego, że Anglia, niezrażona odmową Rosji odpowiedzieć, po raz wtóry domaga się ścisłego zbadania wypadków zaszłych nad rzeką Kuzk, czyli innymi słowy żąda, ażeby rząd petersburski w jakikolwiek sposób dał naganę generałowi Komarowowi za jego napad na wojsko afgańskie. Rokowania angielsko-rosyjskie tak obecnie biorą obrót, że jeżeli Rosya nie zmieni swego pierwotnego postanowienia i nie zgani postępków swego generała, rząd angielski odwoła swego ambasadora z Petersburga, z czego jednak nie wynika, iżby, jak to zaręcza „Times“, wojna była nieunikniona. Gabinet angielski odbywa prawie codziennie wspólne narady. Na wtorkowej naradzie był obecny lord porucznik dla Irlandji, earl Spencer, którego w tym celu umyślnie powołano z Dublinu. Na wtorkowym wieczornym posiedzeniu Izby niższej poruszono sprawę zajęcia przez Anglię portu Hamilton, który to fakt tak wielkie wywołał oburzenie w Rosji, że szwajcarski uznali go nawet za casus belli. P. Gladstone odpowiedział na odnośne pytanie, że rząd rosyjski nie poczynił gabinetowi angielskiemu żadnych w tym względzie przedstawień; co do rokowań z Rosją o granice Afganistanu oświadczył premier, że rząd rosyjski nie odstąpił od dawniejszego zobowiązania swego, że nie zajmie Heratu, a w końcu wspomniał, że rząd nie otrzymał do tej chwili potwierdzenia pogłoski, wedle której miało przyjść do nowej walki pomiędzy Afganami a Rosyanami. Na tych dwóch telegramach ogranicza się do tej chwili (10 godziny przed południem) cały zapas doniesień, jakie dziś podaje nam biuro Wolffa z Londynu.

Ciekawszem od zatargu angielsko-rosyjskiego, który w obecnym swym okresie poczynna być wielce monotonnym, jest stanowisko, jakie w obec tego zatargu zajmują mocarstwa europejskie, mianowicie Niemcy, które ostatecznie trzymają w swym ręku główne nici, ukryte oczom Gladstone'a, a może nawet samej Rosji. O tym stanowisku i roli Niemiec kilkakrotnie już pisaliśmy; dziś wypada nam zwrócić uwagę na berliński korespondencyjny „Moskowskich Wiadomości“, rozstrząsającą pytanie, czy książę Bismarck życzy sobie wojny angielsko-rosyjskiej. Korespondent tak odpowiada na to pytanie: „Nie brak ludzi, spekulatorów giełdowych i innych, którzy na wzór polskiego posła (Stefana Cegielskiego) wołają w parlamencie rzeszy niemieckiej: Cherchez le chancelier. Kola jednak kompetentne inaczej się zapatrują: wiedzą one dobrze, że nie wszystko, co się dzieje, dokonuje się według planów i za zgodą kanclerza; nie on tworzy sytuację; może on jedynie korzystać ze stosunków w ich naturalnym rozwoju. W tych to kolach kładą na to przycisk, że kanclerz musi być wielkim przeciwnikiem takiej wojny, która mogłaby tylko zmniejszyć udział Rosji w sprawach europejskich. Książę Bismarck głębiej zapatruje się na ekonomiczne i polityczne interesa Niemiec, aniżeli całe masy kupców i polityków. Wie on dobrze, że w razie ekonomicznego osłabienia Rosji najwięcej by na niem ucierpiał Niemcy i to tak bardzo, że nowe ich nabytki kolonialne nie mogłyby tej straty powtórzyć. Ważniejszem jest jeszcze dla Niemiec utrzymanie wojskowych i politycznych sił sprzymierzeńca, który dla ich pokojowego wpływu znakomitą stanowi podporę. Silna, zażywająca powagi i znaczenia Rosya, taka, jaką była za czasów młodocianego kanclerza za panowania cara Mikołaja, jest sojuszniczką, jakiej wła-

śnie pragnie książę Bismarck; kanclerz niemiecki nie może pragnąć osłabienia, upadku na duchu i przez autonomistów rozdartej Rosji. Dalszym dowodem na to, że książę Bismarck nie może sobie życzyć wojny jest ten fakt, że „ultramontanizm, Polacy i liberali jej sobie życzą.“ — Oto nowy debiut pacholka prasowego, którego wywody mogłyby jeszcze zdurzyć jakiego wróbla politycznego, gdyby nie ostatni ten argument, że wojny angielsko-rosyjskiej chcą koniecznie „ultramontani, Polacy i liberali.“ Risum teneatis amici; zapewne sam p. Katkow, drukując powyższe pismo, w duszy swój się śmieje z tej naiwności półurzędowego korespondenta berlińskiego. Doradzca cara Aleksandra zamieszcza może z rozmysłem w organie swym owe brednie berlińskie, ażeby zwrócić na nie uwagę swych ziomków i puścić prąd zimnej wody na rozpalone umysły, dopatrujące się w wojnie z Anglią korzyści dla Rosji. Ostatni pokojowy artykuł „Mosk. Wiadomości“ był pierwszym może krokiem na tej drodze. Politycy rosyjscy zastanowią się też nad artykułami „Kölnische Ztg.“, która, jakżeśmy to widzieli, pcha Rosją do wojny a Niemcom perswaduje, że wojna ta zabezpieczy jedność cesarstwa niemieckiego i przyniesie mu wielkie korzyści finansowo-ekonomiczne. To niedowierzanie Niemcom zdaje się wzmacniać w Rosji. W „Nowem Wremieniu“ odzywa się jakiś dyplomata stanowczo przeciw wojnie i dowodzi, że pomyślna obecnie dla Rosji sytuacja Anglii może się lada chwili zmienić, gdyby Gladstone podał się do dymisji lub został zmuszony do ustąpienia i gdyby stronnictwo torysów przyszło do steru, któreby mogło na większą niż Gladstone liczyć uprzejmość ze strony Niemiec, Austrii i Turcji. W takim wypadku nie możnaby się spodziewać zlokalizowania wojny rosyjsko-angielskiej. W takim razie także, przedstawia dyplomata „N. Wr.“, Rosya, zajęta w Azji a w Europie podkopkiwana finansowo, nie mogłaby bronić interesów swoich na półwyspie Bałkańskim. Nie można się także spuszczać na Turcyja, która w razie odzyskania od Anglii Cypru i przyznania jej panowania w Egipcie, zostałaby w postanowieniu zachwiana. Rosya mogłaby wówczas protestować, ale wywołalaby już całą wschodnią sprawę na nowo, zanimby zdołała powetować klęski ostatniej wojny. Zresztą wojna może potrwać kilka miesięcy bez stanowczych rezultatów na lądzie. Rosya może długo oczekiwać na Anglię w Heracie, a tymczasem handel jej na morzu będzie upadał a z handlu na lądzie wyciągną tylko Niemcy korzyści. Dyplomata kończy uwagą, że wprawdzie byłoby rzeczą nieodpowiednią odwoływać Komarowa, ale mniema, że okazanie uprzejmości dla stronnictwa liberalnego w Anglii i dla Gladstone'a leży w interesie samej Rosji, gdyż stronnictwo to i jego przywódzcy mogą być Rosji potrzebni w innych zatargach. — Dyplomata „Nowego Wremienia“ słusznie nie ufa Turcji. Rząd angielski — jak opowiada rosyjski korespondent „Pol. Correspond.“ — wezwał dotychczasowego posła swego w Bukareszcie, Artura White'a, ażeby objął sprawy poselstwa angielskiego przy Porcie. White ma być jednym z najzdolniejszych dyplomatów angielskich i posiada sławę wielkiego znawcy powikłanych interesów Wschodu. Dowodzi to, że w Londynie poczytują kwestyą Dardaneli za nader pilną. Twierdzą, że w nadzwyczajnej misji wysłany do Londynu Hassan-Fehmi pasza zakomunikował już Turcji bardzo ważne ustępstwa, które Anglia gotowa uczynić, gdyby Turcyja zgodziła się na otwarcie cieśniny dla floty angielskiej. Porta jednak dotychczas jest bardzo ostrożna, główną jej pobudką jest dotąd przeczoność. Gdyby jednak dziś miała już pewność, że Anglia wypowie wojnę i zechce zawrzeć trwałe przymierze z Turcyją, to zdecydowałaby się bardzo szybko. Ale w kolach tureckich ciągle podejrzewają stanowczo Gladstone'a i nie chcą się kompromitować na wypadek, gdyby do wojny nie przyszło.

Z innych spraw zagranicznych, mających dla nas większe znaczenie, zapisujemy dwie wiadomości. Książę Wali powrócił wraz z małżonką wczoraj rano do Londynu z objaźdźki swój po Irlandji. Książę Wali miał w Corrickfergus (stolica w hrabstwie tegoż nazwiska) mowę pożegnalną, w której wyraził wysokie zadowolenie z przyjęcia, jakiego doznał w Irlandji, i wypowiedział życzenie, iżby dobrobyt w Irlandji dalej się

rozwijał. Czy przyjęcie to było tak serdecznem, iżby król wiczy angielski miał powód do radości, wiemy to z dawniejszych doniesień. Frazes zaś o rozwoju dobrobytu Irlandji nie będzie miał znaczenia, jeżeli Anglia nie wymierzy jej sprawiedliwości. Ze rząd p. Gladstone nie do wierza lojalności Irlandczykom, dowodzi ten fakt, że, jakżeśmy to wyżej zanotowali, powołał z Dublinu na naradę gabinetową do Londynu earla Spencera. — Druga wiadomość dotyczy przyszłych losów nowego państwa Kongo. Belgijska Izba reprezentantów przyjęła na dniu wczorajszym jednomyślnie ustawę, upoważniająca króla Leopolda do przyjęcia tytułu króla państwa kongańskiego.

Jubileusz św.-metryjski.

Chełmińska diecezya. Komitet zachodnio-pruski ku uczczeniu tysięcznej rocznicy śmierci św. Metodego, Apostoła Słowian, naradzał się w poniedziałek, dnia 27 bm., nad tą sprawą, i uchwalił w każdym powiecie w kilku różnych miejscowościach użądzić zebrania, czyli wiece w celu zapoznania i zachęcenia ludu do wzięcia udziału w tym dziesięciowiekowym jubileuszu.

Komitet niemiecki zachodnio-pruski.

W Prusach Zachodnich, podzielonych na dwa obwody rejencyjne, gdański i kwidziński, mamy trzynaście okręgów wyborczych i to:

- I w obw. rejenc. gdańskiej:
1) elbląsko-malborski (obecnie reprezentowany przez p. Patkamera, konserwatystę),
2) gdański wiejski (Gramatka, konserwatysta),
3) gdański wiejski (Rieker, wolnodumca),
4) kartuski, Kallstein z Pluskowem,
5) kościersko-starogardzki, Kallstein z Klonówką.
II obw. rejenc. kwidzińskiej:
1) sztumsko-kwidziński (Müller, konserwatysta),
2) susko-lubawski (hr. Dohna, kons.),
3) grudziądzko-brodnicki, J. Łyżkowski,
4) toruńsko-chełmiński, M. Szczaniecki,
5) świecki (Gordon, kons.),
6) chojnicki, Wolszelegier,
7) człuchowski-złotowski, (Teper, z Lasek, narod-lib.),
8) wałecki, (Klitzing, kons.),
= 5 Polaków, 6 konserwatystów, 1 postępowiec, 1 liberal. (Prusy Wschodnie podzielone są na 17 okręgów, z których konserwatysty mają 14, centrum 2, postępowcy 1.)

Przy wyborach do sejmiku pruskiego podzielone są Prusy Zachodnie na 12 okręgów wyborczych, wybierających 21 posłów, z których trzech jest Polaków, 1 konserwatysta, 7 wolno-konserwatystów, reszta z lewicy.

W tych Prusach Zachodnich utworzył się nie dawno temu niemiecki katolicki komitet wyborczy, mający pracować na rzecz frakcji centralnej.

Utworzenie tego komitetu wywołało tu i owdzie zaniepokojenie i obawę, czy czasem katolicy zamiast iść zgodnie, nie rozdwoją się i pójda osobno według narodowości, co tylko na szkodę przeciwników polskości i katolicyzmu wypaśćby mogło.

„Ore-downnik“ napisał z tego powodu, że będziemy może mieli z tym komitetem niemiecko-katolickim biedę — i wzywał warstwy średnie do energicznego zabrania się do agitacji, aby kandydatów polskich utrzymać, gdyż dotychczas praca wyborcza spoczywała głównie na barkach panów i księży.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ przytoczywszy wywody „Ore-downnika“ za tutejszym „Tagblattem“, cieszy się bardzo z tego objawu samodzielnosci niemieckiej, i triumfuje, że Niemcy katolicy nie pozwolą się więcej tyranizować Polakom.

wie peters. Towarzystwa dobroczynności wraz z „ukochanymi“ gośćmi galicyjskimi, oraz zaproszoną elitą działaczy panslawistycznych na bratnią ucztę, w której wzniesiono toasty na cześć cara, księcia Mikołaja czarnogórskiego, Czarnogórców, „równie mężnych jak przywiązanych do Rosji“, tłuczono kielichy po każdym toastcie itd.

Orest Miller, zwracając się do metropolity czarnogórskiego Mitrofana Bana, wznosił toast na cześć całego narodu serbskiego, który podzielił na dwie części: wolnych i nie wolnych. Pierwsi, choć wolni politycznie, nie używają jeszcze wolności duchowej, nie posiadają ducha niezawisłości od obcych a wrogich im wpływów. Na wyswobodzenie jednych i drugich wzniesiono okrzyk i toast.

Najciekawsze jest zachowanie się „mitych gości galicyjskich“ Płoszczańskich, Naumowicza, Szpundera, (znanego ze sprawy hnilickiej), Markowa i innych.

Na cześć nieobecnego Dobrjańskiego przywódcę renegatów galicyjskich, jako też na cześć obecnych delegatów wzniesiono toasty — i tłuczono kielichy. Oto co odpowiedział Szpunder, chłop z Hniliczek:

„Najszanowniejsi panowie! Pozwólcie, że wam podziękuję za gościnność. Nasza Ruś i wasza — to jedno i toż samo. Tam w Galicyi, wiara mocna, rosyjska, tak jak i u was. Tam język rosyjski taki, jak i u was, tylko nasz język twarszym jest, a wasz — miększym, jawne tedy dla wszystkich, żeśmy synowie jednej i tej samej wioły, tylko nas rozdziela to, że służymy dwom monarchom. Ja byłem dawniej uniatem, ale skoro do nas przybyli Jezuiti, Zmartwychwstańcy i inni, aby znieść naszą piśmiennosc, nasz język i narodowość naszą, — powiedziałem sobie: bywaj zdrowa, Unio! — i zostałem prawosławnym. Tak uczyniło wielu i tak uczynią wszyscy. Nasz naród wiele cierpi i milczy, ale on milczy dla tego, że czeka właściwej chwili. My od czuwamy głęboko waszą miłość i dobroć dla nas, wasze wspólne z nami uczucia słowiańskie, więc w imieniu braci moich wychylałm kielich za cerkiew prawosławną, za naród rosyjski i za braterstwo wszystkich Słowian.“ (Pełne zapalu okrzyki, znów połączone z rzucaniem o ziemię kieliszków.)

Chłop ten, obafamucony przez „prewodyrów“, jest najlepszym wyrazem dążności tej kliky, która postanowiła zaprzepaścić lud unicki w prawosławiu, Ruś w Rosyi.

Płoszczański, redaktor „Słowa“ mówił długo, ale musiał mniejsze od Szpundera zrobić wrażenie, bo wdawał się nie bardzo fortunnie w polemikę z zachodem, z jezuitami, przeciwnikami grafiki słowiańskiej. Redaktor „Słowa“ chepił się z tego, że zaproszony do Welehradzie, nie pojechał do grobu św. Metodego, lecz do Petersburga. To mu wolno — ale nie godziło się w uszadnieniu tej predykecji używać fałszu, jak np. że w Welehradzie siedzą wrogowie Słowianiszczyzny, latynizm i niemieczyzna, bo to nie jest zgodne z prawdą. We Welehradzie będzie msza św. w języku cerkiewnym, będzie poszanowanie języków i narzeczy słowiańskich daleko większe, aniżeli w Petersburgu, gdzie wszystko ginie w paszczy prawosławno-rosyjskiej jednolitości.

Nie godziło się Morawian przyrównywać do barbarzyńców, którzy zniszczyli wszystkie po św. Metodzie pamiętki, a teraz zapraszają Słowian, aby natrzasać się z najwzrostszych ich uczuć; jest to po prostu sentymentalno-krasomówcze kłamstwo. Dwadzieścia pięć milionów Słowian katolickich nie zachowują zbiegmem różnych okoliczności języka zaprowadzonego w nabożeństwie przez św. Cyryla i Metodego, — niektórzy z nich wcale go nie używali nawet w pierwszych czasach nawrócenia, — i nie potrzebują tego wcale żałować, nie pozwolą jednakże nigdy na to, aby im zarzucano zaprzanie się spuścizny św. Metodego, po którym zachowali więcej niż formę i język, bo zachowali jedność i łączność ze Stolicą św.

W końcu wynurza p. Płoszczański niechęć swą do tych, którzy nagrają się z grafiki słowiańskiej, nazywają ją chińszczyzną itd. itd.

Cała uroczystosc odbyła się pod hasłem zamieszczonym na wspianiałej chorągwi św. Cyryla i Metodego:

Prawosławie Samodzierstwo Wszelstwo!

czyli: jeden Bóg, jeden car i jedna Rosya, — kto się w tym ciasnym zakresie nie pomieści, ten skazany na zagładę.

W końcu jednę jeszcze uwagę. Zarzucano Słowianom katolickim, że...

Bratnia ucztę słowiańska.

Po ukończeniu religijnych obrzędów i naukowych obchodów zebrali się członko-

mowi chęć propagacji i demonstracji politycznej.

W Welebradzie święcono już dwie oktawy św. metodyjskie, przeszły one spokojnie w religijny nastrój.

Co widzimy w Petersburgu?

Nic więcej, jak tylko propagandę schizmatycko-moskiewską od początku do końca, propagandę między Serbami, Czarnogórcami i Rusinami, wyciąganie rak po tych, co są pod innym panem, co ulegają innemu wpływowi.

Jest to nowy dowód, po czyjej stronie „propaganda i demonstracja.“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 28 kwietnia.

Posiedzenie 88. — Początek o godzinie 12^{1/4}.

I w dzisiejszym posiedzeniu udział publiczności i posłów nie był większym, niż w poprzednim. Nasamprzód odrzucono dwie próby o urlop jako niedostatecznie uzasadnione; po czym Izba przystąpiła do dalszych obrad nad nową celna. Clo na świeże podniesiono bezpomyślnie z 15 na 18 marek. Co do kakao, ustanowiono różnicę między surowcem a palonym. Za pierwsze zatrzymano dotychczasowe clo 35 mk., za palone podwyższono je do 45 mk. Oplatę za masę kakao, czekoladę i surrogaty czekoladowe podwyższono je do 60 na 80 mk., a ryż używany do wyrobu mączki oplatę będzie zamiast 1,20 mk. 3 marki.

Wniosek bar. Frankensteina o zwrot opłaty cla w kwocie 80 proc. za czekoladę, kakao i wyroby z cukru na korzyść eksportujących fabrykantów czekolady i towarów cukrowych oddano rządowi do uwzględnienia i wezwano go równocześnie, aby po ukończeniu w biegu będących narad podał propozycje uregulowania sprawy. Na ultramarzyn, dotychczas wolny od opłaty, nałożono w interesie przemysłu krajowego clo 15 mk., a clo na pokost oleju podwyższono z 4 na 6 marek. Superfosfaty i preparaty z strontianu były dotychczas przy dowozie wolne od opłaty, teraz ustanowiono na nie clo za pierwsze 50 fen., za drugie 2 mk. Przy rozprawach nad wyrobami z gliny zaprowadzono clo 50 fen. za klinkry, a clo za tęgłe do topienia, pokrywki kapelowe, kapsuły i inne ogniowatwe wyroby podwyższono z 1 na 2 mk. Po cofnięciu wniosku żądającego podwyższenia cla na druty odrzuciła się Izba.

Ze względu na narady nad wnioskiem Hnengo w sejmie uchwalono, że następną posiedzenie rozpocznie się w czwartek dopiero o godzinie 2. (Rugi wyborcze, taryfa celna, projekta mniejszej wagi).

Koniec o godzinie 5.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wrocław, 27 kwietnia.

(Akcyja przedwyborcza. — Rуска deputacya w Wiedniu. — Regulacya rzek.)

(a) Powoli rozpoczyna się akcyja wyborcza ożywiać i słycać nazwiska kandydatów do godności poselskiej. Prócz dawniejszych wylaniają się nazwiska nowe. Dzienniki nasze już stawiają horoskopy co do przeprowadzenia tego lub owego kandydata, lub też co do upadku jego kandydatury. Nie będą tych procentów postawiał, boby mnie to za daleko doprowadziło. Wielec zajmuję uwagę naszych wyborców okręg kolomyjski, z kąd postawiali dotychczas centralisli lub żydzi à la Schreiber i Bloch. Wprawdzie oświadcza przełożenie zboru i izraelskiego, że na dr. Blocha, dotychczasowego posła, jako z opinią kraju sprzecznego, głosować nie będzie, lecz na izraelitę Polaka, atoli

Z roczników męczeńskich.

(Dokończenie.)

Córka wygnanki, niebawem i męża wygnaniem widzi. Nie waha się mu towarzyszyć w odległe, zimne przestrzenie chersońskie. Nareszcie szczęśliwy w niedoli zbieg okoliczności łączy rozbitków w jednym miejscu, gromadzi ich w Saratowie, gdzie tułaczka drużyna najwyższą osiąga pociechę zebrania się razem. Błyska więc chwila względnej szczęścia — ale nie na długo — bo nie dla szczęścia jesteśmy tu na ziemi.

Zaledwie nasi tułaczce zaskosztowali rozkoszy połączenia na wygnaniu, Paulinka odchodzi od nich, zostawiając drobne dziecię nieutulone w żalu matce, siostrze i mężowi. Trudno bez lez czytać owe krótkie o jej zgonie szczegóły, a następnie w ślad jej bliższych odbywać pielgrzymki na ten grób samotny, o który się roztrącają smętne Wołgi fale. Po kilkudziesięciu latach wywieziony nad wybrzeża tej samej rzeki Arcybiskup, w samotnych przechadzkach swoich w Jarosławiu nieraz zapewne cichą modlitwę i wspomnienie stał po spienionych nurtach ku saratowskiemu cmentarzowi. Tam spoczęła na wieki ta, którą tak pięknie i rzewnie matka nazywała „Przyjaciółką dusz naszych.“

Znika tedy Paulinka z toku opowiadania, ale jej cień smutny a mężny wszędzie zda się pozostałym towarzyszyć. Wybija z czasem godziną powrotu. Gdzie powrócić, za co i po co? Oto nowa próba i zagadka, nekająca wracających

podobne oświadczenie już niejednokrotnie w świat wysyłano, a nie zdolano żadnego izraelity Polaka przeprowadzić. W okręgu tamtejszym wywierają na ciemne tłumy żydostwa rabini cudotwórcy z Belza związani w „Maksike Hadas.“ Tu nie rozstrzyga więc wzgląd na dobro kraju, lecz własne widzimisię owych cudotwórców. — W Stanisławowie podobno kandydować zamierza p. Kamiński, a nadto dotychczasowy poseł prof. dr. Leon Biliński i Tadeusz Romanowicz. Rusini mieli zorganizować 8 okręgów wyborczych i spodziewają się podobno uzyskać pięć krzesel. Czy atoli zdolają przeprowadzić autonomistów? Centralny komitet przedwyborczy na wschodnią Galicyę zebrał się dziś w południe w jednej ze sal gmachu sejmowego i obradował nad akcyją wyborczą. Prezydował hr. Alfred Potocki, który dziś z rana do miasta naszego przybył.

Ruska deputacya, którą wiedeński Rusini przyjmowali na dworcu bardzo uroście, mieć będzie dnia 30 bm. poluchanie u cesarza, potem u ministrów i u Nuncjusza ks. Vanutellego.

Radca budownictwa w namiestnictwie, p. Maciej Moraczewski, Wielkopoleńczyk, podał w „Czasopiśmie technicznem“ rozprawę o regulacji rzek galicyjskich. Pan Moraczewski podaje w swej pracy najprzód szczegóły statystyczne z projektów budżetów galicyjskich budowli wodnych, roczny przyrost długości tam nowo zbudowanych, dotacya na wykonanie owych budowli, a następnie przystępuje do obliczeń kosztów regulacji wszystkich rzek galicyjskich. W końcu dochodzi pan M. do rezultatu, że jeżeli regulacya ma być prawidłową i istotną, to nie 20 milionów, jak to sejm w przeszłym roku uchwalił, lecz 40 milionów złr. potrzeba na tę pracę.

Na konsekracyę ks. Biskupa Pelesa ma podobno przybyć ks. Nuncyusz Vanutelli. Zaraz po intronizacyi przedsięwzięcie nowy Biskup stanisławowski wizytę kanoniczną kościołów na Bukowinie i w Kolomyjskiem.

Wiedeń, 27 kwietnia.

(Kompromisy wyborcze. — Przyszli członkowie Izby panów z Galicyi.)

(22) W grupie wielkich właścicieli kompromisy stoją na porządku dziennym. W Morawii zawarli kompromis po jednej stronie baron Chlumecky (lewica), po drugiej hr. Widman-Sedlnicki; na mocy tego kompromisu frakcyja Chlumeckego ma otrzymać 4, frakcyja hr. Widmana (stronn. środkowe) 5 mandatów. Dotychczas stosunek w grupie wielkich właścicieli morawskich był taki, że z 9 posłów tej grupy 3 należało do klubu lewicy, 1 do klubu czeskiego (hr. Egbert Belcredi) 5 do stronnictwa środkowego. Na mocy kompromisu prawica wprawdzie na pozór traci jeden mandat, a lewica zyska 1 mandat. Atoli ogłoszony dziś program Chlumeckego brzmi tak, że wybrani na tej podstawie 4 kandydaci tej frakcyi nie będą mogli przystąpić do lewicy, lecz będą musieli także zająć stanowisko pośrednie. To też „Fremdenblatt“ oświadcza, że ten kompromis morawski zapowiada utworzenie wielkiego stronnictwa środkowego. Czy będzie „wielkie“, to inne pytanie, bo 9 posłów z grupy wielkich właścicieli morawskich nie wystarczy, aby utworzyć wielkie stronnictwo. Słycać jednak, że także w grupie wielkich właścicieli styryjskich, która wybiera 4 posłów, zanosi się na kompromis. Tak samo w grupie wielkich właścicieli dolnej Austrii niezawodnie przyjdzie do skutku kompromis. A zatem zawsze być może, iż w połączeniu z dawnym klubem hr. Coroniniego powstanie

z doliny śmierci ku krainie żyjących. Obowiązek wola, trzeba pożegnać mogiłę Paulinki i wrócić na własny zagon. Bez poetycznych dodatków ani fantazyi, dramat powrotu rozgrywa się jakby w bolesnej jakiej tragedji. Chata rozwalona, pola zaniebane, bieda, ruina wylęga z każdego zakątka opuszczonej poniewolnie siedziby. Ale hart duszy pani Felińskiej niczem się złamać nie daje. List z owej epoki najpiękniej nam maluje dno jej serca, męstwo jej charakteru, najwymowniej świadczy, gdzie ową siłę czerpała. Nie wiedząc jeszcze, co w kraju zastanie i gdzie się zatrzyma, tak rzewnie maluje swe ówczesne usposobienie:

„Nigdy nie czułam tak silnie, jak dzisiaj, uspokojenia, jakie nadejść ufnie w opiekę Boga. Choć nie wiem, gdzie się zatrzymam, nie wiem, gdzie znajdę miejsce na ulepienie gniazdeczka dla piskląt moich, nie wiem, z czego je skleć, jednak jestem spokojna i bez trwogi. Choć ziemia nie moja, wszakże ja dziecko Boga, a ludzie mnie całkiem wydziedziczyli nie mogą, bo moje prawa nie od nich wzięłam. Moje piersi będą wdychały powietrze, oczy patrzyły na świat i jego cuda, ciało ogrzeje promień słońca a pokarm zdobędzie ta ręka, którą Bóg stworzył tak samo, jak rękę każdego człowieka. Zamknąwszy bramę raję przed pierwszym człowiekiem, czyż nie powiedział, że w pocie czoła chleb swój jeść będzie, i tego prawa czyż nie rozciągnął do następnych pokoleń? Ja uznaję prawo i mam wola spełnić przykazanie, czyż mi Bóg odmówi pomocy? Z ufnością więc poszczam się, gdzie mnie los wola. Pojadę, powitam tę ziemię, którą kocham, ku której ciągle zwracała się

wreszcie owe od dawna zapowiedziane stronnictwo środkowe. Czy będzie ono frakcyją ministeryjalną quand même, o tem trudno dziś przesądzać.

Z Galicyi pono w miejsce zmarłych ostatnimi czasy członków Izby panów powołani będą do tej Izby hrabiowie Russocki i Borkowski, oraz Biskup przemyski, ks. Solecki.

ZIEMIE POLSKIE.

* Niepodobne do uwierzenia. „Dziennik Polski“ otrzymał następujący telegram z Warszawy:

Warszawa, 25 kwietnia. Apuchtin i przyjaciele jego polityczni zażądali od rządu, aby na Jasnej Górze w Częstochowie jedna z kaplic przeznaczona została dla nabożeństwa schizmatyckiego. Leoncyusz, którego opinii zażądał w tym względzie gubernator Hnrko, oświadczył się przeciw żądaniu Apuchtina, obawiając się, iż żądanie to dla schizmy większa szkoda, niż korzyść; zachodzi bowiem obawa przechodzenia schizmy na katolicyzm.

NIEMICY.

* Berlin, 28 kwietnia. Ministerstwo pruskie zesłało się dzisiaj o godzinie 1 na naradę pod przewodnictwem kanclerza ks. Bismarcka. Narada ta odbyła się w pałacu kanclerskim.

— Rada rejencyjna księstwa brunswickiego zamianowała tajnego radcę oldenburgskiego Selkmana swym pełnomocnikiem w radzie związkowej. Tę nominacyę ogłasza dzisiaj „Reichsanzeiger.“

— Na pomnik dla śp. biskupa limburgskiego Bluma zebrano dotychczas już 5000 mr.

— W sprawie podrozenia chleba donosi ktoś z Elberfeldu do „Kreuz Ztg.“ że 3^{1/2} kgm. czarnego chleba kosztowały w tym miesiącu d. 3 stycznia 60 fen., dnia 25 kwietnia tylko 58 fen. Coż na to powiedzą przeciwnicy taryfy celnej?

— Książę cesarzowicz i następca tronu przybył dziś do Eisenach i wyjechał natychmiast z w. księstwem do Wartburga.

— Kanclerz otrzymał w dzień urodzin dnia 1 kwietnia rb. 560 podarunków, trzy honorowe dyplomy doktorskie, 5 honorowych dyplomów obywatelskich, 23 pism powitalnych od miast, które go poprzednio nominowały obywatelami honorowym, 2644 powinszowań telegraficznych i 2233 piśmiennych. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że ogromna ilość tych manifestacji (5643) opóźniła odpowiedź i podziękowanie za nie, czego mu pewnie gratulacji za zle nie weźmą. Do ekspedycyowania tych dziękczynnych odpowiedzi musiał jubilat użyć wielkiej ilości pisarzy i pomocników. — Około 1500 nadeszłych pism nie kwalifikowały się wcale do odpowiedzi.

— Ordynaryat biskupi w Moguncyi wniósł przeciw rządowi heskiemu skargę o zwrot kwoty, którą tenże rząd winien rokrocznie wypłacać tytułem mensae episcopalis. Kwotę tę przez kilka lat po śmierci śp. Biskupa Kettelera wypłacano, później jednak wyplata wstrzymano. Prawnicy z rzeczą obeznani twierdzą, że na mocy wyraźnego brzmienia odnośnej bulli ordynaryat niezawodnie proces wygra, lubo sprawa może się oprzeć o trybunał rzeszy. Ponieważ skarga dotyczy wszystkich od tyłu lat zatrzymanych prestaty, obiekt sporny tworzy sumę wcale pokazną.

— Filologowie westfalscy wyznaczali dzień 10 maja jako termin walnego zebrania.

— Policya w Sonderburgu (na wyspie Alsen) wydała pod zagrożeniem kary pieniężnej zakaz strojenia

myśl i dusza, urońie na niej łzę radości, a potem obróć się do Ojca Powszechnego i powiem: Panie! pracy i chleba proszę u ciebie. Ty wiesz, czego nam potrzeba. Daj tyle, ile zechce wydzielić wola Twoja. Taka prośba odrzuconą nie będzie, — mam najsiłniejszą nadzieję, że jest sprawiedliwa i uświęcona słowami Boga, który powiedział: jeżeli syni proszą o chleb ojca, ażali mi poda kamień? Ta obietnica czyż nie może natchnąć wierzącego /najwyższą ufnością? Zbrojnia więc tą ufnością, rzucam się wraz z dziećmi memi na łono Ojca Niebieskiego i Jemu się całkiem oddaję.“

List ten jest piękną próbą nastroju tej szlachetnej duszy, która nie tylko o chleb, ale o pracę się doprasza, a wróciwszy do kraju, ima się jej z zapalem, dzieląc czas między najprostszymi gospodarskimi zajęciami a pisaniami książek niebawem rozrywanych. Trzeba tu bowiem dodać, iż do treści podniosłej tych rodzinnych zapisków przylęga się rzadki wdzięk naturalnie pięknego stylu i języka. Wszystkie przytoczone tu listy, tak harmonijne są nie tylko myślą, ale i formą, że mowa ojczysta nabiera ztąd osobnego jakiegoś, właściwego uroku. A przy tem powszechności warunków życia, prostota opowiadania i szczegółów codziennych wyudań wiać bogactwo wewnętrzne dusz nie malejących, nie rozdrabniających się wśród najwzajemniejszych dnia każdego zajęć. Dostojny autor słusznie uczynił przywodem w końcu listy matki, pełne rysów potocznych, które tu osobnego nabierają znaczenia i wiele mogą zrobić dobrego, godząc może z pozornie jałowem przeznaczaniem dusze do skłócenia się z losem sposobne, kiedy tu jawny przykład dowo-

dział wezmą najwybitniejsi katolicy Francyi.

ANGLIA.

* Londyn, 28 kwietnia. Wspomnianna w Przeglądzie politycznym mowa, jaką p. Gladstone wygłosił na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin podczas obrad nad 11 milionowym projektem kredytowym, brzmi, jak następuje:

Jeżeli w naszym projekcie kredytowym mieści się coś takiego, co nie całkiem odpowiada przyjętemu zwyczajowi, to powód tego leży w właściwości przypadku. Takiego drugiego przypadku nie ma historia, gdyż prawdopodobnie część kredytu, jakiego żądamy na wyprawę do Sudann, będzie użyta na inny cel, mianowicie na to, co jest głównym przedmiotem szczegółowych przygotowań wojennych. Proponujemy ten sposób, gdyż jest on decydującym dla polityki, t. j. iżbyśmy rozporządzać mogli w Sudanie wielkimi siłami zbrojnymi. Zresztą proponujemy, Panom, ów pożądany kredyt z tem wyraźnem oświadczeniem, iż Sudan nie ma być żadną przeszkodą w zupełnem dopełnieniu naszych obowiązków, jakie mamy względem kraju (oklaski) i że jest naszym zamiarem mieć na każde zwołanie całą potęgę państwa, by mógł jej użyć tam, gdzie będzie potrzeba (oklaski.)

W dalszym toku mowy usprawiedliwiał Gladstone politykę rządu w Sudanie i tak mówił:

Mahdi nie jest już dziś tak groźny, jak po zajęciu Chartumu musi on walczyć z innymi rywalami. Mimo to nie ustal rząd w swych zobowiązaniach, jakie przejął na siebie co do obrony Egiptu; podstawa projektu rządowego jest prosta i jasna; uważa on za swój najpierwszy obowiązek to, iżby mógł rozporządzać siłami zbrojnymi w Sudanie i wysłać je tam, gdzie tego wymaga honor narodu. Usłyszałem ku wielkiemu memu zadowoleniu zapewnienie opozycyi, że gotowa jest przyspieszyć w każdym razie uchwalenie kredytu, byśmy mogli użyć go wedle naszego widzenia na utrzymanie narodowej i państwowej polityki. Wszyscy jesteście zgodni co do naszych zobowiązań względem Indyi. Wypowiedziano tu, że suma 6 i pół miliona jest za mała, ale jest ona, wyjmując wojnę krymską większą, aniżeli jakikolwiek kredyt uchwalony podczas ostatnich lat 70. Opozycya żąda informacji co do obecnego położenia i stanowiska rządu.

To, co w tym względzie wyrzekł p. Gladstone, streścić już nam wczorajszy telegram. Stosunek Anglii do Afganistanu tak określił premier:

Punktem wyjścia dla naszej polityki są nasze honorowe zobowiązania względem emira. Nie są one jednak absolutnymi; nie mielibyśmy n. p. obowiązku bronić go, gdyby tyranizował swych poddanych. Dzisiejsze jego postępowanie, jego oświadczenia, jakie złożył w obec lorda Dufferina, dają mu bezwarunkowo prawo do zawezwania nas, byśmy go radą i czynem wspierali, by mógł zabezpieczyć posiadłości i prawa swe. W tym celu wypracowany został plan odgraniczający jego terytorium od posiadłości turko-afganickich, które teraz stały się w mgnieniu oka terytorium rosyjskiem. Obecnie granicy Rosya bezpośrednio z Afganistanem. Projekt uregulowania granicy napotkał na nieszczęście na przeszkodę i nie może wejść w wykonanie. Zaszło opóźnienie budzi niebezpieczeństwo i było powodem zarządzenia środków militarnych na spornem terytorium a środki te spowodowały nie małe niebezpieczeństwo dla pokoju i przyszłego uregulowania kwestyi granicznej. Ażeby odwrócić niebezpieczeństwo, zawarliśmy z Rosyją układ na dniu 17 marca. Układ ten zawierał w sobie zobowiązania i zastrzeżenia Rosyi. To zastrzeżenie wywołało we mnie przykre uczucie; wypowiedziałem je w Izbie niższej, kiedy mi to zastrzeżenie zakomunikowano. Mogliśmy i my zrobić zastrzeżenie

— W piątek (24 kwietnia) odbył się wielki miting robotnic przeciw clu na nici, na który się stawili socjalista Singer i wolnomyślni posłowie Loewe i Rickert. Ale ostatni zapewne już się więcej na takich zgromadzeniach nie pokaże po tem, co tam na postępców wygadawano. I kobiety nie przebrały w wyrażeniach i zwymyślały mianowicie prasę za to, że ośmieszają wiecie kobiece. I tak n. p. miał podobno „Berliner Tagbl.“ na żądanie, aby i kobiety w parlamencie zasiadały, odpowiedzieć w ten sposób, że to się już dzieje, boć w parlamencie pracują pomywaczki. Panna Wabnitz zawołała: „Postaramy się o to, aby zmyć głowę prasie i wysykwianiu pracy.“ Los biednych szwaczek, pracujących w magazynach konfekcyj, jest rzeczywiście smutny. Nie tylko bowiem placą im niedźmie, ale nawet pryncypałowię i zatrudniony przez nich personal mekzi zastawia sidła na ich cześć i niewiomość. Ież to biednych ofiar rozpusty i chuci tych panów mogłaby wymienić berlińska policya? W miejsce jednej, która przestaje pracować, zgłaszają się tysiące, boć lepiej ślecieć po całych dniach za 60 fen., aniżeli z głodu umierać. Właściciele magazynów konfekcyj bogacą się i jeżdżą co rok do wód. Niechże p. Singer, znający dokładnie te gwałt przemysłu i zakorzenie w niej wyzyskiwania, odsłoni całą tę przepaść ohydnych nadużyć, co może wpłynie na polepszenie losu tych biednych niewolnic.

FRANCYA.

* Prefekt policyi paryskiej za czasów III republiki 10ty z rządu, p. Camescase, musiał ustąpić pod naciskiem potężnego dziś radykalizmu, miejsce jego zajął p. Gragnon, dotychczasowy jeneralny sekretarz prefektury. Od roku 1800, w którym urządzono prefekturę policyi, miał Paryż 41 prefektów. Gragnon zamierza podobno popierać projekt zniesienia prefektury policyi — co jest życzeniem radykalnej rady miasta Paryza.

— Baron Rotschild chciał zostać członkiem paryskiej akademii sztuk pięknych, kandydował z prof. Heuzey i — przepadł.

— 14 walne zebranie katolików w rozpoznie się dnia 26 maja w Paryżu i skończy się 31 maja pielgrzymką na Montmartre. Prasa, nauka, stowarzyszenia, siłka chrześcijańska, dzieła pobożności i młotek, ziemię świętą i wschód, prawodawstwo, sprawy społeczne, oto główne przedmioty obrad, w których

dzi, jak można wśród najprzeciwniejszych warunków nie z skarbów duszy nie urońie — owszem wszystkie zużytkować i rozwinąć. Nadchodzi starość, bez odpochnyku sędziwości, ale z tą pogodą będącą już na ziemi doczesna nagrodą tych, co mieli piękne, pełne i zasłużone życie. Mimo burz, które przedwcześnie rozbiły ognisko rodzinne, pani Felińska utrzymała wśród dzieci swoich spójnią serdeczną. Skupia ich ona w koło siebie, wszystkim służy, nie narzeka na nowe życia próby, dziękuje za odebrane łaski. W jednym liście donosi o różnych materyalnych kłopotach, ale bez skargi żadnej: „Mam ufność w Bogu, że póki mnie będzie trzymał na tym świecie, to i o potrzebach pamiętać będzie; a może chwila niedaleka, kiedy te wszystkie potrzeby ustana. Bóg dzieląc swe dary pomiędzy ludźmi, nie wylęca wszystkim jedną monetą: jak się zdaje, żadne z nas nie odziedziczy złota w udziale. Ale za to spynał nam hojną ręką zgodę i miłość rodzinną. Nie szmerzę na ten podział, to nasz skarb!“ Przytoczone tu listy, mianowicie te, które matka pisze do synów kapłanów, można doprawdy nazwać arcydziełami. Tyle w nich głębokiego uczucia, tak mekzi głos i macierzyńska zarazem tklliwość, i nie targowania się z Bogiem o żadną ofiarę. — A zarazem i pokora wielka, rosnąca z biegiem lat. Raz nawet wyrzuca sobie zbyt smętny nastroj listu do jednego z synów, i to w tych rzewnych słowach: „Ja matka, powinunabym dać przykład, jak choćby z meką odwaga po ścieżkach powinności, a ja kwilę jak dziecko. O! czuję, że już ten czas przeminął, przez który mi była udzielana siła do prowadzenia mych dzieci za rękę. Powołanie

dopelnione, moc z góry dana — odjęta. Teraz wrodzona słabość popycha mię do skłonienia głowy na mekziem ramieniu tych, których słabość pielęgnowałam w dzieciństwie i szukam w koło siebie tej opory, i wzdycham i tęsknię za nią.“

Ze zgonem matki zamykają się rodzinne ks. Felińskiego roczniki, kończy ta księga powołana do szerokiej i dobroczynnych w kraju naszym wpływów. Te zwierzenia poufne, z domowego archiwum wyjęte, zawierają węzeł tajemny między duszami, których odgłosy tu schwytyjemy, a daj Boże najliczniejszymi czytelnikami, zapalającymi się podobnymi przykłady do naśladowania ich w prostocie życia a podniosłości ofiary. Składając tu hold temu, który nas podobnym darzy skarbem, chcieliśmy nie tylko dać wyraz uczuciom wdzięczności za udział w jego rodzinnych wspomnieniach i pamiątkach, ale i zdobyć dla samyże książki coraz szersze koło czerpiących w tem przedziwnem źródle dźwigni, pociechy i zbudowania. Zwłaszcza pierwsze i ostatnie rozdziały pod tym względem niedorównaną stanowią krynicę. Środkowe ustępy, zawsze piękne, nieco są może przydługie, a że te właśnie ogłoszły w urwykach przedwstępnych czasopisma krakowskie, publiczność nasza mniej skwapliwie do poznania całości się cisnęła. Kto jednak raz książkę samę weźmie do ręki, nie zmniejszy się jej tokiem, ale z rosnącym wzruszeniem i ograniczaniem wewnętrznem doczyta się końca, błogosławiając pamięci tych dusz, których ślad problemny spływa ku nam za pośrednictwem brata, wygnanka, wyznawcy i dostojnika Kościoła polskiego.

M.

ale nie uczyniliśmy tego: sądziliśmy, że zastrzeżenie to zrobiono w znacznej mierze i w dobrej wierze. (Okłaski). Nie żałuję, że tak rzecz tę pojmowałem i nie mówię, że to moje pojęcie było mylne. Cokolwiek się stanie, nie będę żałował, że tak a nie inaczej działałem. Układ był według wszelkich form zawarty. Liczyliśmy na to, że zobowiązania w całej szerokości przyjeżdżają do siebie i mniemaliśmy, że w razie, gdyby zajęła jaka pomyłka, obiedwie strony będą się z sobą współubiegały, by wyjaśnić przyczynę tej pomyłki i pokazać światu, kto jest jej sprawcą i kto za nią odpowiada. Krwawe starcie na dniu 30 marca nastąpiło po układzie zawartym na dniu 17 marca. To nieszczęśliwe starcie wykazało jasno, że jedna albo obiedwie strony albo rozmyślnie albo przypadkowo zaniedbały dopełnienia zobowiązań. Uważamy i dziś jeszcze za nasz obowiązek i za rzecz honorową zżądać przyczynę owego starcia. — Nie chcę z góry twierdzić, że słuszność jest po naszej stronie, ale to powinienem powiedzieć, że mam zupełne zaufanie do uczciwości i inteligencji naszych obojczy. Powód oplakania godnego starcia jest może nieznan, ale to jest pewnym, że Rosyjanie uderzyli na Afganów (okłaski) i to jest ważnym, że Rosyjan atak ten prowokowała. Wśród takich okoliczności należy nam sposobnie się (do wojny), a co do mnie, mam tę nadzieję, że Izba po moim mej nie będzie żądała odroczenia obrad nad kredytem. Takie żądanie mogłoby wywołać mniemanie, że w parlamencie panuje w tym względzie jakieś wahanie (przeogłoszenie okłaski), gdy ja głęboko jestem przekonany, że parlament jedno tylko ożywia uczucie. (Długie, przeciągłe okłaski.)

Jak to już wczorajszy doniósł telegram, Izba uchwaliła jednoznacznie żądanie kredytu.

WŁOCHY.

* Mahardza Djochor'u (z półwyspu Malakka) w towarzystwie brata swego i różnych dostojników przyjmowany był przez Ojca św. dnia 24 bm.; w przyjęciu tym wzięło udział 3 Biskupów misjonarzy. Ojciec św. dziękował temu władcy za okazaną zawsze misyonarzom katolickim życzliwość.

— Rząd angielski przysłał do Rzymu osobnego agenta, który robi przygotowania na przybycie księcia Walii. Zapytywano także w Watykanie, czy książę po wizycie oddanej w Kwirynale przyjęty będzie w Watykanie.

— Odznaka przyjaciela polskich misji. Pana F. Hébert-Penlou de Laval, wielkiego opiekuna polskich misji katolickich, mianował Ojciec św. komandorem orderu św. Grzegorza Wielkiego.

BELGIA.

* Posiedzenie związku stowarzyszeń katolickich rozpoczęło się w Tournay dnia 25 bm. Zagaił je poseł Woeste, kładąc nacisk na to, że i świeccy katolicy winni walczyć mężnie i systematycznie przeciwko fałszywemu liberalizmowi i bezbożności.

XXIII Sejm prowincjonalny

W. Księstwa Poznańskiego.

Poznań, 28 kwietnia.

Dziesiąte posiedzenie plenarne.

Na dniu dzisiejszym załatwiono następujące sprawy:

1) Udzielono pokwitowania z rachunków administracji funduszów prowincjonalnych za lata 1881—84.

2) Etat jeneralny ustanowiono w dochodzie i rozchodzie na 3,346,297 m.

Dodajemy tu, że kwoty rozłożone na powiaty zmniejszono o 100,000 m., tak, że tylko złożyć będą potrzebowały 700,000 m.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. Zamknięcie sejmku zostało naznaczone na godzinę 12.

Po zebraniu się członków sejmku, przybył komisarz rządowy, rzeczywisty tajny radca i prezes naczelny Guenther i wygłosił następującą mowę:

„Wielce szanowni Panowie!

Ukończyliście dzisiaj sesję sejmową, w której nie mało spraw mieliście do załatwienia.

Żałuję wielce, że nie mogliście się zdecydować na współdziałanie przy utworzeniu izb procederowych.

Przedłożony Wam zmieniony projekt statutu dla banku kultury krajowej otrzymał Wasze sankcję i ztąd zapewnionem jest obecnie jego utworzenie.

Szczegółową uwagę skierowaliście Panowie na prowincjonalną stanową administrację. Przyznane przez Was na dalsze jej prowadzenie sumy, postawią Wasze organa w możności, że przekazane sobie ważne galezie administracji i nadal ku zadowoleniu sprawowane przez nie będą.

Na cele dobroczynne i użyteczne przyczyniście, chociaż w tym względzie nałożyliście sobie pewne granice, znaczne sumy, zasługując sobie przez to na wdzięczność.

Oby praca Wasza wydała dla prowincji bogie owoce!

W imieniu Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości ogłasza XXIII sejm W. Ks. Poznańskiego za zamknięty.

Na przemówienie to odpowiedział marszałek sejmowy:

„Wielce Szanowny Panie Komisarzu sejmku! Powody, jakie XXIII sejm prowincjonalny znieśli do odmówienia współdziałania przy utworzeniu izb procederowych, oraz powody, jakie nim kierowały przy obradach nad

podziałem powiatu inowrocławskiego, przeciwko czemu sejm się oświadczył, złożone są w odnośnych pismach, które niniejszem składam Waszej Ekscelencyi.

Dwa dalsze pisma, zawierające petycję do Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości — jedno treści jednorodnie powziętej, iżby sejmowi pozwolono było, przystąpić do wyrażenia opinii na kasy pomocniczej do dotychczasowych członków nowego członka, nie należącego do sejmku, z powodu, że statut banku kultury krajowej przekazuje dyrekcji nowe ważne sprawy; — drugie, zmieniające uchwałę większości sejmku, dotychczas zaprowadzenia ponownie przysmus zabezpieczenia się w prowincjonalnym stowarzyszeniu od ognia, pozwalając sobie dołączyć do powyższej wspomnianych pism, a zarazem Waszej Ekscelencyi poprosić o łaskawe ich poparcie.

Dla zakładów prowincjonalno-stanowych, oraz na cele dobroczynne i użyteczne przeznaczył sejm kwoty, jakich, zdaniem jego, odmówić nie było można. Jeżeli atoli sejm natoli tu sobie pewne granice, to kierował się tu względami na oplakane stosunki we wszelkich gałęziach przemysłu i zarobku. Spodziewamy się atoli, że organa nasze, pomimo że nie spełniono wszystkich żądań, zdołają, tak samo jak dotychczas, poprowadzić i nadal z korzyścią rozmaite galezie administracyjne.

W tym celu pozwoliliśmy sobie, jak to już przy rozpoczęciu naszych czynności miałem zaszczyt wskazać, sprawy rozmaitych dotychczas oddzielnie prowadzonych zadań złożyć w ręce jednej osoby.

Spodziewamy się przez to uzyskać, że rozmaite sprawy, jakie odnośna galeź administracyjna uzna za konieczne potrzebne, dokładnie co do ich nagłości i ważności rozpatrzone będą, zanim przelżone zostaną sejmowi, przez co sejm, który w skutek krótkiego czasu, dlań przeznaczony, tylko z trudnością sprawy te dokładnie przedyskutować może, niejednych uchybić nieuniknie. Nie potrzebuję zapewne dołączyć prośby, iżby Wasza Ekscelencyja te uchwały sejmku łaskawie poprzeć raczył. A jeżeli to czynić, to czynić dla tego, gdyż nie chciałbym się pożegnać, zanimbym nie wypowiedział powtórnie zdania, iż sejm po sankcji tej uchwały spodziewa się nie tylko uproszenia administracji samej, ale nadto ułatwienia obrad przyszłych sejmów, ztąd też odłożywszy na bok wszelkie indywidualne życzenia i sądy tego lub owego członka, jednorodnie sprawy te załatwił.

Wam, szanowni członkowie, dziękuję za względność, jakiej podczas mego marszałkostwa daliśmy mi dowody, a której obecnie więcej, aniżeli kiedyindziej, potrzebowałem.

Kończymy, tak jak rozpoczęliśmy, krzykiem: „Niech żyje Jego Cesarska i Królewska Mość!“

Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 29 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał lekarzowi praktycznemu, dr. med. Franciszkowi Kunzemu w Malborku, godność radcy zdrowia.

* **Na wczorajszym walnym zebraniu** Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które trwało od 6—10 godzin wieczorem, przedyskutowano resztę paragrafów projektu do zmiany ustaw, począwszy od § 25—39, tak, że teraz pozostaje tylko zwołać drugie walne zebranie, które rzecz ostatecznie ureguluje.

Ponieważ w czasie rozpraw wyłoniły się różne ważne kwestye, przeto pożądaną byłoby rzeczą, aby członkowie Towarzystwa w przyszłym walnym zebraniu jak najliczniejszy udział wzięli.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

* **Cech rzeźnicki** w Poznaniu odbył swe walne zebranie dnia 23 b. m., na którym, stosownie do nowych ustaw, stał na porządku dziennym wybór nowego zarządu, jako i wybór wydziału dla spraw czeladzi, uczni i gospody. Większością głosów wybrani zostali pp. Walenty Gryszczyński cecmistrzem, Leon Karmoliński zastępcą, Franciszek Karaśkiewicz kasyerem, a ławnikami pp. Franciszek Spizewski, Mikołaj Leceiejewicz i Kasper Karaśkiewicz. Do wydziału dla spraw czeladzi, uczni i gospody wybrani zostali pp. Ksawery Platerowski i Stanisław Drożdżewski. — Wszystkie wybory przyjęli.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Mieszkająca na Piekarach pod nr. 8 kobieta zostawiła przedwczoraj troje swoich dzieci w domu, z których najstarsze dziewczętko liczyło lat 6. Chcąc zgrzać swój młodszą siostrzyczkę mleko, zapaliło dziewczę to okowitę na maszynce, lecz przytęm zając się jej sukienki a niebawem stanęła cała w płomieniach. Na krzyk dzieci zbiegli się mieszkańcy domu, a ponieważ drzwi były zamknięte, przeto p. B. rozwałił je siekierą i przytłumił szybko ogień. Dziewczynka owa atoli tak znaczne odniosła od poparzenia rany, że odwieść ją musiano do szpitalika na ulicę Ogrodową, gdzie wczoraj zrana po 12-godzinnych męczarniach umarła.

* **Sądy przysięgłych.** Jutro t. j. w dniu 30 b. m. rozpocznie się pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiankiego Frankiego nowa sesja sądów przysięgłych. Stawać będą: w czwartek dnia 30 kwietnia robotnik Wojciech Skalecki z Włociszewskich Oleśków o usiłowanie morderstwa; obrońca radca sprawiedliwości Klemme. W piątek dnia 1 maja właścianin Marceł Sztatkowski z Mieczewa o krzywoprzysięstwo; obrońca adwokat

Cichowicz; dalej czeladnik stolarski Ludwik Kalkowski i pomocnik malarski Piotr Żalski z Poznania o pogwałcenie; obrońca referendaryusz Türk. W sobotę dnia 2 maja wyrobica Maryanna Sroka, z domu Czapała z Czerlejka o krzywoprzysięstwo i oszustwo; obrońca adwokat Cichowicz; dalej robotnik Walenty Kaczmarek z Lwówka o rabunek; obr. referendaryusz Jacobi. W poniedziałek dnia 4 maja robotnik Franciszek Zalewski z Poznania o opór przeciwko urzędnikowi leśnemu; obr. refer. Schultz; oraz b. robotnik a obecnie więzień w domu karnym Józef Berliński z Mieczewa, o napad na drodze publicznej; obr. ref. Michaelsohn. We wtorek 5 maja szewc Telesfor Koński z Poznania o śmiertelne poranienie; obr. ref. Kaliski; oraz cieśla Michał Lanowski z Jerzyca o rabunek; obr. adwokat Naseliński. W środę 6 maja właścianin Walenty Nowak z Wincentowa o krzywoprzysięstwo; obr. adwokat Salomon; oraz czeladnik rzeźnicki Jan Skarbiński i uczeń rzeźnicki Edward Borowski ze Srody o pogwałcenie i usiłowanie pogwałcenie; obrońcy adwokaci Lischke i Ullmann. W czwartek 7 maja robotnik Michał Mathews z Oleśków Polajewskich i chałupnik August Martin z Lipia o krzywoprzysięstwo; obr. radca sprawiedliwości Müttel.

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** Dnia 29 b. m. „Złoty Cielec“ i „Bój o mir i Wandę“.

W czwartek dnia 30 b. m. ostatnie przedstawienie.

* **Teatr polski w Bydgoszczy.** Dnia 3 maja „Gęsi i Gąski“.

Dnia 4 maja „Chata z wsią“.

* **Teatr polski w Toruniu.** Pierwsze przedstawienie dnia 6 maja.

* **Inowrocław, 25 kwietnia.** W dniu 22 mb. pochowaliśmy w Kościele zwłoki śp. Rozalii Łączynskiej, matrony wiele poważanej, o której można powiedzieć, że rzeczywiście „przeszła dobrze czyniąc.“ Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego odbyła się wśród licznie zebranej rodziny i krewnych w dniu poprzednim. Mowę żałobną przy ekspozycji wygłosił ks. lic. Głabisz. W dniu pogrzebu po odprawieniu wigilii i mszy św. za duszę zmarłej wstąpił na kazalnicy msgr. Stableski i w pięknej mowie skreślił żywot tej bogobojnej i szlachetnej pani. „Przeszła dobrze czyniąc“, rzekł mówca, „szła w ślady Zbawiciela, budując się Jego wzorem; zęcać się od Mistra i Pana swego, ocierała lzy i podawała rękę tym, którzy się do niej garnęli z bliska i z daleka. Dzieje niewiasty z przeznaczenia należą do rodziny; toczą się zwykle w kole cięch obowiązków, widzialnych tylko w najbliższym widnokręgu. Ję nie dano powołania mężczyzny, który szerszą widownię może wartość swą i cnotę wypróbować. Do niewiasty nie należy berło władzy — ale do niej miękka dłoń do otarcia łez, posługa około ludzkiej nędzy, obrona świętości domowego ogniska, służba w rodzinie. Oby o tem „ideale“ niewiasty pamiętały nasze Polki, bo na takich idealach niewieściec polega błogosławienie. Boże, odrodzenie się rodziny, a przez nią odrodzenie się narodu. Takim „idealem“, o ile ludzkie oko zmierzyć i ocenić zdoła, taką mężną niewiastą, według słów Pisma św., była śp. Rozalia Łączynska. Była mężną i pracowitą, prawdziwą pieczęcią i podporą obu swych mężów, ich aniołem opiekunicy. Przez lat wiele z anielską ciepłością, z wytrwałością, ostatnie wszystkie najtrudniejsze oddawała im posługi. To też tak pierwszy jak i drugi mają przynosić się do wieczności, dziękowali jej serdecznie za opiekę i starania. Była pracowitą i według słów Pisma św. „obchodziła sięcieli domu swego a chleba próżnując nie jadła.“ I rzeczywiście tak było, bo wzorem pracowitości była nawet dla sług swoich. Za życia małżonka w zakresie, jaki do niewiasty należał, a w dniach choroby i po śmierci jego, połączyła z meką energią w prowadzeniu gospodarstwa i interesów, sumiennoscą skrupulatną niewiastą. A z takiej pracy tak obfity był plon, bo nią stał, rósł urósł jeden z najmniejszych domów Wielkopolski. Pracy wsparciem była oszczędność szlachacka; zmarła była oszczędna, ale tylko dla siebie, za to hojność jej w niesieniu pomocy była prawdziwie królewską. Była matką i opiekunką rodziny, serce jej było otwarte na każde wołanie i w kraju i na drogach wygnania nieszczęśliwym braciom. Mnóstwo włości na Kujawach błogosławiła tej dobrej, miłosierną panią — zna ją cała Wielkopolska. — Zmarła była córka ś. p. hr. Stanisława Ponickiego, pułkownika wojsk polskich i Anny z Sierakowskich; urodziła się dnia 12 grudnia 1811 r. W roku 1830 oddała rękę swą Julianowi hr. Dąbskiemu, a po jego śmierci wyszła po raz drugi w roku 1839 za ś. p. Adolfa Łączynskiego. Pogodne dni szczęścia domowego zacięniały od czasu do czasu nieszczęścia krajowe. Wszystkie klęski narodu o jej serce tak samo się odbijały boleśnie, jak o serce męża. Ale wiara niewzruszona przyniosła jej pociechę w ciężkich chwilach, jak wtenczas, gdy męża, który niegdyś łańcuchem skuty, drogę do sybirskiego wygnania odbył i z niej śmiertelnej choroby wyniósł zarody, już sędziwego do wrót więzienia musiała doprowadzić, z tym przeświadczeniem, że ono i cierpień i śmierci dla niego będzie źródłem. Przed 15 laty pożegnała go na zawsze. Bole i cierpienia jakie przeżywała, wycisnęły piętno na jej obliczu. Ale nie szemrała — zawsze zgadzała się z wola Bożą. W tych ciężkich dniach zestał jej P. Bóg serca, co dla niej tę samą służbę podjęły, jak ona poprzednio podjęła na służbie miłosierdzia. Po trudach pracy i cierpieniach przyszedł czas spoczynku, dziś serca wdzięczne błogosławią ci, miłosierny duszo i szepcą modlitwę: Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie.

* **Ostrzeszów.** W dniu 25 b. m. zdarzyło

się w młynie w Przytocznicy nieszczęście. Budowniczy młynów, Wenzel, paścił za szybko w obieg step jaglany, przez co górny kamień zanadto się rozrzał a następnie rozpadł się na trzy części. Jeden kawał ugodził Wenzla tak nieszczęśliwie, że mu obiedwie nogi urwał, wskutek czego tenże po kilku godzinach męczarni umarł. Właściciel młyna Lormis został także raniony, lecz nieznacznie.

* **Program** posiedzenia publicznego Akademii Umiejętności dnia 9 maja 1885 r. o godzinie 12 w południe odbyć się mającego: 1) Zagajenie posiedzenia przez JE. zastępcę protektora Alfreda hr. Potockiego. 2) Odpowiedź prezesa Akademii, dr. J. Majera. 3) Zdanie sprawy z ruchu naukowego i administracyjnego Akademii Umiejętności przez sekretarza generalnego, St. Tarnowskiego. 4) „Słowo i natchnienie w rzymskiej poezyi“. Rzecz dr. Kazimira Morawskiego. 5) Ogłoszenie nazwisk kandydatów, przedstawionych przez wydział na członków Akademii. 6) Ogłoszenie konkursów.

Dr. Stanisław Tarnowski, sekr. gen. Akademii.

Bilety wstępu wydawane będą w biurze Akademii w dniu 29 i 30 b. m., tudzież 1 i 2 maja od godziny 11 do 12.

* **O pogrzebie** ś. p. ks. Biskupa Wnorskiego pisał do „Kuryera Porannego“: „Kościół zajaśniał tysiącem światłem, całe gzymsy ubrodniowane były świecami. Tron biskupi opróżniony, przykryty był krepą. Również ołtarz wielki i ambona czarnymi festonami były zawieszona. Cyborjum przykryto krepą. Czarny katafalk pokrywały wieńce niezliczone. Nad trumną, na której leżał pasterał, infuła, kielich i krzyż, wznosił się baldachim. Po czterech rogach katafalku stały cztery figury niewieście w bieli, płaczące. — Kolo katafalku stały panny w żalobnych strojach z chorągiewkami. O godzinie 11 wszedł do prezbiterium Arcybiskup warszawski ubrany pontyfikalnie w kape z lamy fioletowej złotem przerabianej, oraz Biskup kielecki, ks. Kuliński i świeżo przybyły Biskup sandomirski, ks. Sotkiewicz. Arcybiskup zajął tron umyślnie dla przygotowania, naprzeciw opróżnionego tronu zmarłego Biskupa. Biskupi zaś zajęli fotele naprzeciw Arcypasterza. O godzinie 11 1/2 ks. Arcybiskup rozpoczął mszą żałobną. Asystę jego stanowili oprócz krucyfara dwaj klerycy, oraz kanonicy warszawscy: archidyakon ks. Filochowski, jako zaś dyakon i subdyakon, ks. Jungowski i ks. Czajewicz. Przed wszystkimi bocznymi ołtarzami, przybyli kapłani sprawowali bezkrwawą ofiarę. Po mszy wszedł na ambonę ks. Jaczewski, kanonik katedry lubelskiej i przebiegł rys życia uwielbianego Biskupa. Po ośpiwaniu następnie „Castrum doloris“ o godzinie 2 po południu orszak wyszedł z kościoła. Trumnie wnieśli klerycy i ustawiono ją na ośmio-konnym karawanie, obwiezionym wieńcami i festonami z zieleni, na stopniach karawanu stało czterech kleryków, podtrzymując rogi trumny. Za trumną szła liczna drużyna rodziny i najbliższych przyjaciół. Od gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego obywatele wzięli trumnę na własne barki. Orszak składały reprezentacje całego Lublina, całej dycecyi, a nawet kraju. Bractwa i cechy wystąpiły z chorągiewkami, wszystkie zakłady dobroczynne, szkoły żeńskie i mekie ze swymi przewodnikami w galowych strojach, deputacje najprzeróżniejsze z wieńcami. Wszystkich wieńców niepodobna wliczyć, wymienimy tylko niektóre: Powszechną zwracał uwagę wieńiec od żydów, niesiony przez deputację gminy starozakonnej Lublina, z napisem w języku polskim i hebrajskim, a poświęcony pamięci „sprawiedliwego“. Z innych wieńców wymieniamy: od rodziny, od przyjaciół, od każdego prawie cechu rzemieślniczego, od kupców miasta Lublina, od przemysłowców lubelskich, od obywateli miejskich, od różnych rodzin, od miasta Kiele, od miasta Siedlec (wieńiec z fiołków, które Biskup nadzwyczaj lubił), od obywateli z Podlaskiego, od „okręgu Żelochowskiego“, od urzędników kolei nadwiślańskiej, od seminarium kieleckiego, z Warszawy od Arcybractwa Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu itd. W obrzędzie tym przeszło 200 kapłanów i kleryków przyjęło udział. Sklepy w ulicach przez które orszak przesuwał, były pozamykane, a latarnie gazowe przez cały czas pogrzebu się paliły. Gdy orszak przybył na cmentarz, pierwszy wszedł na podniesione miejsce Biskup kielecki, ks. Kuliński, i przemówił do zebranych w długich a gorących słowach. Nie była to mowa pochwalna, lecz nanka, którą ten pralut wysnuwał z życia zmarłego, a znał on dobrze to życie, bo znał ś. p. ks. Wnorskiego, jako jego uczeń, później zwierzchnik, w końcu kolega, a zawsze jako przyjaciel. Po Biskupie Kulińskim, zabrał głos ksiądz Mleczek, — dawniej proboszcz w Czemiernikach i pożałowany imieniem dycecyjan swego pasterza. W końcu przemówił znany lekarz lubelski, dr. Aleksander Janiszewski, sławiąc działalność zmarłego, przedstawiając go jako wzór kapłana polskiego i obywatela. Ciało księdza Biskupa Wnorskiego po odprawieniu modłów złożono do grobu, który świeżo wymurował kazal dla swej matki i dobry syn spoczął obok matki, z którą nader silny łączył go związek miłości, spoczął na cmentarzu Lublina, wśród którego tak krótko przebywał, a tak serdeczną i gorącą zyskał miłość i przywiązanie jego mieszkańców. „Salve Regina“ nad grobem, jak i pienia w kościele odpiewał wielki chór amatorów pod dyrekcją p. Czarnckiego. Porządek utrzymywały obywatele miasta zaopatrzeni w kokardy czarne i białe. Wogóle na nieprzeliczone tłumy, porządek był wyborny. — Dziś (we wtorek) odbędzie się wybór w kapitule lubelskiej na administratora dycecyi, na który zbiera się wszyscy jej członkowie i do którego powołano członka kapituły, przebywającego w Petersburgu w charakterze de-

legata do kolegium, ks. Sobolewskiego, a który na wezwanie to i dla oddania ostatniej posługi swemu Biskupowi, przybył do Lublina. Dziś Lublin się modli do Pana Zastępów o godnego następcę tak rozumnego i świętobliwego pasterza.

* **Z życia zmarłego** ks. Biskupa Wnorskiego zakomunikowano „Słowo“ jeszcze następujący fakt, mało komu znany, a charakterystyczny zaiste i obywatelskie uczucia ś. p. ks. Kazimira Wnorskiego. Oto podczas objazdu dycecyi lubelskiej, zatrzymał się Pasterz w miasteczku Stoczku, w powiecie węgrowskim. W rzędzie różnych deputacji, przybywających złożyć hold Pasterzowi, zjawiała się też deputacja żydowska, z miejscowym rabinem na czele, który powitał Pasterza przemową w języku hebrajskim. Biskup, władający doskonale ten język, ku ogólnemu zdumieniu i zachwyty deputatów odpowiedział również po hebrajsku, zachęcając Izraelitów do obywatelskiego postępowania i zgody z chrześcianami. Więść o tem rozniósł się szeroko pomiędzy Izraelitami i gdy Pasterz w dalszym ciągu swego objazdu przybył następnie do Węgrowa, miejscowy zwierzchnik gminy zebrał również deputację starzych swoich współwyznawców, przybywając wraz z nimi powitać Biskupa. Niestety, powitanie to wygłoszone było w żargonie żydowskim i zupełnie też inaczej niż pierwsze zostało przez Biskupa przyjęte. Mianowicie ś. p. ks. Wnorski przerwał mówcy, oświadczaając w ostrych wyrazach, iż przemowy jego nie rozumie i szwargota tego za język nie uznaje. „Zmartwiłście mnie — mówił znany Pasterz — tem powitaniem, albowiem, nie posiadając waszego starożytnego języka, mogłicie w inny sposób starać się o porozumienie ze mną, a nie w żargonie, który waszą hańbę stanowi i źle o was, jako obywateli tego kraju, świadczy.“ Fakt niniejszy zakomunikował „Słowo“ p. G. Rem., obywatel miejscowy.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 30go kwietnia św. Katarzyna Sen.

Wschód słońca o godz. 4 minut 34. Zachód o godzinie 7 minut 21.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **W Raciborzu**, nakładem śląskiego związku św. Bonifacego, wyszło: „Albana Stolza z zaproszeniem do loteryi, w której każdy los wygrawa, przelżone przez ks. W. F. w Raciborzu“. Jest to odezwa do ludu katolickiego, aby przystępował do związku św. Bonifacego. Szkoda, że polszczyzna jest miejscami skażona, a łatwo to można było poprawić.

* **Nakładem** księgarni L. Auer w Donauwörth wychodzą ilustrowane książeczki dla młodzieży p. t. „Aus dem Leben und für das Leben“. Pierwsza książeczka nosi tytuł „Klaus der Knecht“. Cena każdej książeczki 1 marke.

* **Ziemiańska** wyszedł nr. 17 i zawiera: Jak się odbywa handel zbożem w Stanach Zjednoczonych? I. — Teorya gnojenia i doświadczenia z nawozami, S. K. — W sprawie kontraktów z gorzelnikami, Zakrocki. — Pogląd na stosunki gospodarcze w W. Ks. Południem w I-szym kwartale 1885 r. — Ważne dla taniego zasilania pól i łąk. — Prowincjonalne Towarzystwo ogniowe. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rożnaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł nr. 30 i zawiera: Piasek z Arabii, humoreska. — Złoty cielec, powieść przez M. Braddon (przekład z angielskiego — ciąg dalszy). — Pięćna Julia, powieść M. Matheya (przekład z franc. — ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 kwietnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Książę Kłauzyński z Krobi, hr. Potulicki z Krakowa, Sawiński z Wrześni, Nohr z Kolonii, student Rakowski z Polplina, Jasiński z Tczewa, Prabuński z Garczyna, Gierszewski z Koślina, Altmann z Wrocławia, Rajewski z Leszna, Brysiewicz z Hutki, Badkowski z żoną z Gogolewa.

(Nadesłano).

Dr. Filipkiewicz

ordynuje jak dawniej w Cieplicach Tren-czyńskich [Trensin Teplitz] na Węgrzech.

Soboty (Zoppot) pod Gdańskiem, dawniej mała osada rybacka, z otwarciem kolei tylnopomorskiej w r. 1870, podniosły się niezmiernie i stanęły na wysokości pierwszorzędnych kąpiel morskich. Zeszłoroczna lista gości wykazuje liczbę przeszło 5000 i to osób przeważnie ze stanów wyższych i z wszystkich krajów Europy. Ale nie tylko ulatwniona komunikacja wpłynęła na wzrost liczby gości kąpielowych, — inne czynniki wpłynęły także na to niepomierne. Przedwzrostkiem zaś piękna okolica. Soboty bowiem są otoczone od zachodu łańcuchem pięknych, zalesionych pagórków, od północnych wiatrów zasłania je półwysp Hela. Morze wygląda przepięknie, a na gruncie jego nie masz żadnych kamieni. Miejsce przeznaczone do kąpania dla kobiet oddziela ciągnący się wzdłuż wybrzeża park, pomiędzy zaś niemi znajdują się kąpiele ciepłe z pięknie urządzonej celami i II klasy. Nowy, przed 5 laty zbudowany gmach zakładowy zawiera pięknie urządzone sale, czeltnia, i pokoje bilardowe. Widok z niego na morze jest przepyszny; wokoło ciągnie się piękny ogród, gdzie odbywają się codziennie koncerty. Piękne przedchadzki uprzejmnością pobyt w tych kąpielach. Co do pomieszczeń, to tych znajduje się wielka ilość; hotele urządzone są z komfortem, a nadto w pomieszczeniach prywatnych stoi wiele pokoi do dyspozycji gości. — oda do picia jest znakomita, sprowadzona ona jest z gór. Cudne wycieczki do lasów okolicznych, do Oliwy, do Gdańska i innych miejscowości okolicznych, przejażdżki parowami po morzu, zabawy, teatr, przyczyniają się do uprzejmienia pobytu.

Otwarcie sezonu 1 czerwca, koniec 1 października.



Dnia 28 b. m. o godz. 2 rano zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, mój najdroższy mąż śp.

Antoni Radomski

w 44 roku życia. (2104)

Eksportacya do kościoła św. Wojciecha w Poznaniu odbędzie się w czwartek o godz. 8 rano, pogrzeb tegoż dnia o godz. 10-tój, o czym donosi krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

Michalina Radomska.

Jeżyce pod Poznaniem.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca
zaopatrzoną w aprobatę kościelną
książeczkę jubileuszową

Święci Cyryl i Metody

Apostołowie Słowiańszczyzny

W 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego napisaną przez

Ks. dr. A. Kanteckiego.

Cena: 1 egzemplarz 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

Z dniem 15-go maja r. b. rozpoczynam jako (2101)

adwokat

praktykę przy sądzie ziemiańskim i okręgowym w **Toruniu.**

Jan Priebe.

Zakład tapicerski

św. Marcina nr. 32

wykonywa wszelkie prace w zakresie tego zawodu wchodzące. Długoletnia praktyka daje mi możność wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Polecając na moje przedsiębiorstwo, spodziewam się, że przez rzetelną, akurataną i punktualną wykonanie zjednam sobie względy Szanownej Publiczności. (1796)

Z poważaniem

Władysław Przybylski.

Szanownej Publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż z dniem 1. marca przeniosłem mój **magazyn garderoby żeńskiej** jako też **skład sukna** z Jezuitkiej ulicy nr. 4


na Podgórną ulicę nr. 9

vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony w **materie francuzkie, angielskie i krajowe** na porę wiosenną i latową. Również zwracam uwagę i Przewielebnemu Duchowieństwu, iż wykonuję także zgrabne i odpowiedniego kroju **rewerendy.**

Zamówienia wykonuję spieszenie z największą starannością po cenach jak zawsze umiarkowanych, prosząc o łaskawe względy (1699)

W. Kozłicki.



Porównanie dla wykazania korzyści

przy zakupie alfenidowych sztuczy **Christofa z Paryża i Karlsruhe.** 1 tuzin łyżek i widelcy w ciężkiej wadze srebra kosztuje około marek 300.

Za te samą sumę otrzymuje się

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżka do miadkiego cukru	6,40
12 grabek stołowych	27,60	1 garnuszek do musztardy	12,—
12 noży stołowych	28,80	2 podw. sólniczki	11,60
12 łyżek deserowych	25,20	1 sztuciec do tranzerowania	12,—
12 grabek deserowych	25,20	1 sztuciec do sałaty	9,60
12 noży deserowych	24,—	1 łyżka do ryb	8,80
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 menażka do octu i oliwy	19,20
1 łyżka wazowa	10,40	1 łyżka do tortu	8,—
1 łyżka półmiskowa	7,20	1 cążki do cukru	4,80
1 łyżka do kompotu	5,60	2 podstawki do butelek	6,80
1 łyżka do sosu	5,60		

Razem 102 szt. za mrk. 300,80.

Serwis powyższy z dobrego srebra kosztowałby około marek 1600, a zatem, po 6 od stalicząc, **traci się** rocznie mrk. 96 procentu w przeciągu 3 lat pokrywa się z tegoż cały wydatek zakupu sztuczy **Christofa.** Te zaś dla starannego wykończenia i nadzwyczaj grubego pokładu srebra najbardziej do codziennego użytku w gospodarstwie zaliczone być mogą, takowe posiadają **niezwykłą trwałość** z powodu, że po najdłuższym używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzane być mogą. Sztucze takie i różne inne w tańszych gatunkach poleca wielkim wyborze po cenach fabrycznych (2074)

Specjalny skład alfenidów i sprzętów kościelnych

J. Stark,

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Ceny umiarkowane. 2-letnia gwarancya.

Dr. Święcicki

b. pierwszy asystent kliniki ginekologiczno-polożniczej uniwersytetu w Erlandze.

Specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie

Młyńska ul. 15/16 pierwsze piętro

(róg ulicy Berlińskiej). (2100)

Godziny ordynacyjne od 10 do 11 przed południem i od 3 do 5 po południu.

Klinika w tym samym i sąsiednim domu.

Bałtyckie kąpiele morskie

w Sobotach (Zoppot) p. Gdańskiem.

Stacja tylnopomorskiej kolei żelaznej, komunikacja z Gdańskiem utrzymuje 16 codziennie kursujących pociągów z 1/2 godzinna jazdą. Uroczę położenie. Bezpieczny grunt w kąpielowych miejscach. Zimne i ciepłe kąpiele morkie, żółte, siarkowe itd. jako i prysnice. Wodociągi. Oświetlenie gazowe. Teatr latowy. Kolej konna do lasu. Przejazdki parowem. Orkiestra kąpielowa. Reuniony. W roku 1884 było 5500 gości kąpielowych. Sezon trwa od 15 czerwca do 1 października. Biletów zwrotnych ważnych na 6 tygodni nabyć można na wszystkich znaczniejszych stacjach. Bliższych objaśnień udziela i rozszła prospektu (2103)

Dyrekcya kąpielowa.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(1006) **MAGAZYN**

MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzdobniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Stare złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i placę dobrze, również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuratanie po cenach bardzo niskich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
" " lujdorowego " " 15—60 " "
" " koronnego " " 8—30 " "

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyn kościelnych ze srebra, alfenidów i pozłacanych**, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania reperacji, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,

Poznań, śty Marcina nr. 66.

Kupującym za gotówkę znacznym rabatem.

Pasy do maszyn, skórę do reperacji pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacji dr. Debrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzeln.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (1985)

Józefat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Suknie damskie

wykonuje gustownie i tanio (2080)

Bronisława Gałęcka,

Poznań, ulica Jezuitcka nr. 12.

Stare wina węgierskie

dla chorych i rekonwalescentów, na butelkach i gąsiorkach wytrawne i słodkie po rozmaitych cenach poleca handel hurtowny (1628)

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary Rynek.

Dopiero co wyszło dzieło: (1889)

Nasze Stósunki społeczno - polityczne

z życia naszkicował

Dr. Seweryn Robiński.

Cena 4 marki (str. 216 i XII.)
Nakładem księgarni **Stuba** (Z. Gerstmann) w **Berlinie.**

Kefir

jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całej Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na blednicę, niedokrwiłość, skrofaly, rachityzm, polecają (2049)

H. Jasiński i Spółka

Poznań, śty Marcina nr. 62.
Zakład fabrykacyi Kefiru.

Radlaura

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek No. 37., poleca

1. Radlaura bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwa ją pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.
2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca boleści żołądka, niestrawność i ból brzucha butel. 1 m.
4. Radlaura krople iherbata krew oczyszczające po 75 fen.
5. Radlaura esencya i masę na oczy, usuwająca boleści i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
6. Ruskii balsam spirituosowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi butelka 2 mr.
7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 mkr., tudzież Salicyl-Cold-Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonej Radlaura w Poznaniu. (1088)

Radlaura poprawna prof. dr. Hebra masę na liszaje (Blei-Crème).
Masę ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnym ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej, (Salzfuss) krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnym wyrazów. Prócz tego, jeżeli się masę ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

Szanownej Publiczności polecam w największym wyborze (2057)

Harmoniki Skrzypce Gitary Cytry Struny Smyczki Futerały Herophony

Największy wybór. Najtańsze ceny.

najnowszego systemu, patentowane, pięknie ozdobione z nieobracającymi się walcami, z wielką ilością sztuk do wyboru. Zamiejscowe zamówienia wykonuję sumiennie i natychmiast.

Przyjmuję reperacje.

N. Zientkiewicz

Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Osoby

każdego stanu mogą sobie sprzedać bardzo ulubionych węgierskich **artykułów konsumcyjnych (spożywczych)** otworzyć znaczny dochód poboczny. Oferty zaopatrzone w markę pocztową na odpowiedź należy adresować: (775)

H. PLESCH

w Budapeszeie.

Celem radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłoby wynalezienie środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specya listka w takich rzeczach **S. Radlaura** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczą, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniej bielizny i ani też potrzeba do tego żadnego boleśnego sprawującego bandażu. Butelk za pędzlem 60 fen. (1689)

Obrazy jubileuszowe „Ojciec ś. błog. śś. Cyryla i Metodego“

podług obrazu z IX wieku, znalezionej w podziemnej bazylice św. Klemensa w Rzymie. (2059)

Nr. 1. Obraz 63 cm. wysoki, 47 cm. szeroki, artystycznie wykonany na pięknym i mocnym welinowym papierze **cena egzempl. 1 mrk. 50 fen.**

Nr. 2. Obraz 52 cm. wysoki, 39 cm. szeroki, pięknie wykonany na mocnym welinowym papierze **cena 75 fen.**

Nr. 3. Obrazki małe na odwrotnej stronie z modlitwą **cena 100 sztuk 1 m. 50 fen.**

wysłyż nakładem Zakładu litograficznego

T. Szulea w Poznaniu, Wrocławska ul. 36.

Handlującym i kupującym w większej ilości dają odpowiadający rabat. Pieniądze można przesłać w znaczkach pocztowych dołączając na porto.

Po długoletniej mej praktyce we Wiesbaden powróciłem do Księstwa, osiedlając się w Poznaniu, i polecam się unieźenie do wykonania wszelkich prac w fach budowniczy wchodzących. (2102)

Heliodor Matejko,

architekt.
Strzelecka ulica nr. 31, I.

Wszelkie materyały piśmienne

poleca po bardzo tanich cenach

Handel papierosów i cygar „Aquila“

1972 ulica śto Marcińska nr. 15-

Grobla 4 za mostem. Józef Sonnenwendt lakiernik

odnawia powozy w najświeższych kolorach, na życzenie lakieruje też i na miejscu. Za sumienną i elegancką robotę ręczną. (2069)

Napój majowy

z mozelskiego wina, butelka reńska po marce, — dla właścicieli ogrodów, restauratorów i sprzedających z drugiej ręki udziela się rabat, — poleca od dzisiaj handel win hurtowny i cukiernia

ANTONIEGO PFITZNERA

Poznań, Stary Rynek 6. (2091)

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE VIERHUNDERT TAFELN

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

J. B. NEUBAUER, VERLAGER, IN WANDL. M. HALBFRAUN, M.

Panny

biegłe w krawiecczynie, mogą się zgłosić na (2106)
ulicę Wilhelmowską 26.

Agencya francuzka specjalna

Hotel pod Czarnym Oriem.

Do umieszczenia: Wyższa Bona Francuzka, wykształcona (7 lat w jednym miejscu).

Nauczycielka Polka egzam. posiad. grunt. jęz. franc., niem. i angielski, oraz wysoko muzykalna. (2105)

Nauczyciel

pracowity i sumienny, który utracił urząd nie ze swęj winy, mający polecenia od znających go bliżej kapłanów i ohywateł, szuka odpowiedniego zajęcia. Obecnany jest dokładnie z hodowlą **szkółki drzewek owocowych, chmielu, warzywa**, jako też z bartnictwem postępowym. Jest dalej biegły w rachunkowości i korespondencyi niemieckiej; przyjąłby przeto także chętnie miejsce jako **rachmistrz**. Bliższych wiadomości udzieli **Ks. dr. Kantecki.** (2063)

Rzadzca

żonaty, zaopatrzony w chlubne rekomendacje, 30 lat stary, poszukuje umieszczenia od 1. 7. 85 r. Łaska we oferty uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** pod lit. **L. K.** [2081]

Maszynista

zdolny, kawaler, do obsługi młotekami parowój znajdzie pomieszczenie od 1 lipca w Sulistawicach pod Kaliszem. (2088)

Laszczyński.

Subjekt

znający dokładnie handel żelaza, potrzebny jest do składu (2066)

M. Lewińskiego w Włocławku.

Królestwo Polskie.

Redaktor odpowiedzialny „Katolika“

który wkrótce opuści więzienie, szuka, choć odstępnie swobodnie, miejsca jako organista, kasyer lub pisarz. (Był nauczycielem). Bliższych wiadomości udzieli **Ks. Radziejewski w Królewskiej Hucie.**

Poszukujemy

Nauczycielki egzaminowanej, muzykalnej do jednej panienci mówiącej dokładnie po francuzku. (2094)

Koczorowski & Włazłowski,

ul. Wrocławska 15.

Możemy wskazać kilka [2021] dzierżaw

po 1000 morg. pod korzystnymi warunkami.

Koczorowski & Włazłowski

Wrocławska ulica 15.